



Kwartalnik
Nr II 2023
red. mgr Radosław Działkiewicz
mgr Emilia Zaręba
mgr Iwona Blanc

Maj jest piątym miesiącem w roku. Ten miesiąc jest środkiem wiosny. Kwitną wtedy kwiaty, drzewa i krzewy, budzą się do życia owady. Maj jest uznawany przez wielu ludzi za najpiękniejszy miesiąc w roku. Nazwa miesiąca wywodzi się od bogini Mai, matki Merkurego. Jest to miesiąc, w którym obchodzimy jedno z najpiękniejszych świąt: Dzień Matki



Bukiecik dla mamy W. Ściśłowski

Dziś dla ciebie mamo
Świeci słońce złote
Dla ciebie na oknie
Usiadł barwny motyl

Dziś dla ciebie mamo
Płyną białe chmurki
A wiatr je układa
W świąteczne laurki

Dziś dla ciebie mamo
Śpiewa ptak na klonie
I dla ciebie kwiaty
Pachną też w wazonie

Dzisiaj droga mamo
Masz twarz uśmiechniętą
– Niechaj przez rok cały Trwa to twoje święto



ĆWICZENIA Z MYŚLENIA

26 maja – Dzień Matki. Warto, drodzy tatusiowie, pomóc dzieciom w uświetnieniu mamie tego dnia. Oto kilka propozycji, na samodzielnie wykonane upominki. Miłej zabawy!

Magiczne Lusterko

Magiczne lusterko spełnia 3 życzenia obdarowanej Mamusi. Wystarczy, że napisze je (w dowolnie wybranym momencie) na serduszkach, a dziecko chętnie je spełni: wyniesie śmieci, zrobi zakupy, odkurzy mieszkanie (to, co się drogiej mamie zamarzy). Na koniec ozdabiamy lusterko według własnego pomysłu np. małymi kolorowymi serduszkami, które wypadły z dziurkacza i gotowe.



Samodzielnie przygotowane śniadanko

Własnoręcznie można przygotować także... śniadanie. Albo inny posiłek z okazji Dnia Mamy. Starsze dzieci pewnie poradzą sobie same ze zrobieniem chociażby kanapek czy słodkiego poczęstunku. Taki prezent na pewno ucieszy wszystkie mamy i odciąży od codziennego przygotowywania posiłków.



Przytulanie, całusek, Kocham Cię

Najbardziej rozczulający prezent mamę. Wystarczy tylko, i aż tyle, mocno przytulić się do mamy, dać mocnego całusa i szepnąć do ucha KOCHAM CIĘ. Serce mamy z pewnością się rozczuli a w oku zakręci się łezka.



Bystre oczko

Znajdź różnice.



Mali kucharze



Placki bananowe

Placki bananowe – bez dodatku cukru, idealne na śniadanie lub podwieczorek dla dzieci, aczkolwiek dorośli też je uwielbiają :) Do zrobienia takich **placuszków bananowych** najlepsze będą słodkie, dojrzałe banany. Gorąco zachęcam do wypróbowania **przepisu na placuszki bananowe**, bo jest szybki i prosty!

Składniki:

- 1 średni dojrzały banan – po zważeniu w skórce – 180 g, bez skórki -135 g
- 1 jajko rozmiar M
- 100 ml mleka (niepełne pół szklanki)
- 3 czubate łyżki mąki pszennej– ok. 75g
- pół łyżeczki proszku do pieczenia
- olej rzepakowy do smażenia

*szklanka o pojemności 250 ml

1. Banana obrać ze skórki, a następnie rozgnieść widelcem na papkę lub zmiksować za pomocą blendera na jednolitą masę.
2. Jajko rozbełtać za pomocą widelca lub ubijaczki do jajek, dodać do banana. Wlać mleko oraz wsypać mąkę pszenną i proszek do pieczenia. Dokładnie wymieszać, by składniki połączyły się w jedną całość. Masa wychodzi dość rzadka.
3. Na patelni rozgrzać olej. Nakładać po 2 łyżki ciasta. Smażyć **bananowe placuszki** na małym ogniu z obu stron na rumiano. Podawać z ulubionymi dodatkami lub zjadać od razu, bez dodatków. Z podanych wyżej składników powinno wyjść 10 sztuk **placuszków bananowych**.

Smacznego!

Żywiotowy ogień



4 maja obchodziliśmy **Dzień Strażaka**.

Strażacy to niesamowicie odważni ludzie i chyba najbardziej lubiana "służba alarmowa" na świecie. O tym jak ważna jest praca strażaków i jak wielki szacunek się im należy, nie jesteśmy w stanie się wyrazić. U dzieci temat strażaków wzbudza niemałą fascynację, i nie ma co im się dziwić!

„Groźny ogień”

Marek i Antek byli sześcioletnimi bliźniakami i chodzili do zerówki. Obaj mieli kręcone rude włosy, a na policzkach złociste piegi. Wyróżniał ich głośny śmiech i zawsze dobry nastrój. Bardzo lubili grać w piłkę oraz bawić się patykami, kamykami i innymi darami przyrody. Często przynosili te skarby do domu. Potrafili zbudować z nich fortecę, auto albo samolot. Tata wydzielił im nawet specjalne miejsce w pokoju, z wielkim pudłem, które nazwali skrzynią skarbów. Wykorzystując tekturowe rolki, patyki czy sznurki, tworzyli wiele ciekawych konstrukcji, co wzbudzało, zachwyty u odwiedzających ich kolegów. Rodzice byli z nich bardzo dumni, choć psikusy synów przyprawiały ich o zawrót głowy.

Pewnego razu, gdy Marek i Antek bawili się w swoim pokoju, Antek wpadł na pomysł, że tym razem zbudują raketę.

- Wykorzystamy patyki, tekturowe rolki.... Ale najpierw oklejmy je papierem, najlepiej srebrnym. Przykleimy też kolorowe kółeczka, to będą okna.

Zabrali się do pracy. Gdy rakietę była już gotowa, obaj popatrzyli na nią z podziwem.

- Hmm... Czegoś tu mi brakuje – powiedział Antek.

- No coś ty! - odpowiedział Marek. – Jest genialna!

- Raketę trzeba odpalić, żeby była jak prawdziwa -stwierdził Antek.

Marek się zamyślił.

- Ale jak chcesz to zrobić?

- Poczekaj, pokaże ci coś. – Antek wyciągnął z kieszeni zapalarkę.

Marek wstrzymał oddech.

- Skąd ją masz?

- Leżała na stole w kuchni, pewnie mama zapomniała odłożyć ją na miejsce.

- Antek...Nie powinnyśmy... To niebezpieczne... - Marek pokręcił głową z niepokojem.

- Nie bój się – odpowiedział Antek. – Co mogłoby się stać...?

I mocno nacisnął spust zapalarki, aż pojawił się mały płomyk. Antek przyłożył go do rakiety, która natychmiast zaczęła się tlić.

- Wow! Ale super! – zawołał Marek, unosząc raketę ponad głowę.

Nagle zobaczył, że płomień zrobił się większy. Przestraszony, że się poparzy, rzucił raketę przed siebie. Rakietę upadła obok firanki, która natychmiast zajęła się ogniem.

- Co my narobiliśmy?! – krzyknął Antek.

Przerażeni chłopcy wiedzieli, że muszą działać szybko. Wybiegli z pokoju, krzycząc:

- Mamo, tato, pali się!

Rodzice zerwali się z foteli i pobiegli do pokoju chłopców. Tata, widząc, co się dzieje, szarpnął firankę i rzucił ją w kąt. Szczelnie zakrył materiał kocem, który czym prędzej podała mu mama. Następnie dla pewności delikatnie przydusił ogień nogami. Gdy pożar został ugaszony, tata otworzył okna i poszedł do dzieci, które przytulały się do mamy w korytarzu.

Jego mina nie wróciła niczego dobrego. Chłopcy spuścili głowy. Bali się spojrzeć rodzicom w oczy.

- Chyba czeka nas poważna rozmowa – powiedział tata.- Mało brakowało, a wszystko zajęłoby się ogniem, wasz pokój i całe mieszkanie. Nie mielibyśmy gdzie mieszkać. Moglibyśmy też zatruć się dymem.

Zdenerwowana mama ocierała dłonią łzy i przytakiwała tacie. Bracia byli czerwoni jak burak... Dobrze wiedzieli, jak bardzo źle zrobili. Poniosła ich fantazja i zupełnie nie pomyśleli o tym, jak groźne mogą być konsekwencje ich zabawy.

- mam, tato... Nie wiedzieliśmy, że od małego płomyczka z zapalarki może się tak szybko zapalić cała rakietka, a potem firanka. Bardzo. Bardzo tego żałujemy... - powiedział Antek.

- Obiecujemy, że już nigdy więcej niczego nie podpalimy. A dopóki nie podrośniemy, mnie weźmiemy do rąk zapalarki ani zapalek – dodał Marek.

Rodzice wyczuli w słowach chłopców ogromny żal i strach. Tata popatrzył na synów i zapytał:

- Czy naprawdę rozumiecie, do jak wielkiej tragedii mogło dojść?

- Tak, tato, teraz już rozumiemy – przyznali skruszeni chłopcy.

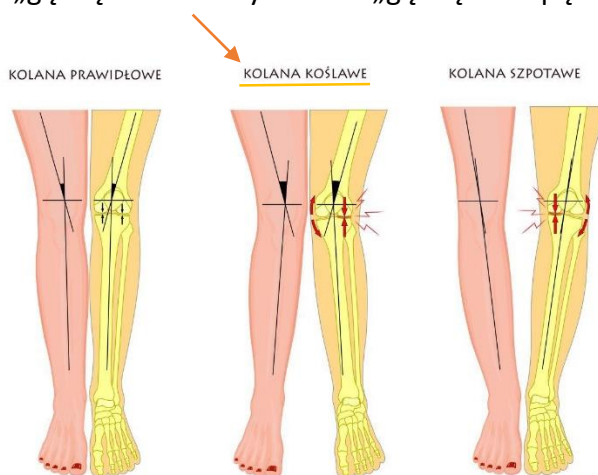
Marek i Antek wtulili się w ramiona rodziców, prosząc, aby się już na nich nie gniewali. Na własne oczy zobaczyli i poczuli, jak niebezpiecznym żywiołem jest ogień.

Anna Bomba
„Bliżej przedszkola
Nr 4.259/2023

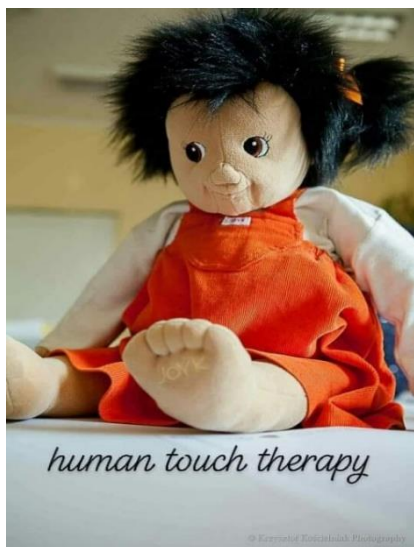
Kącik Gimnastyczny

Zestaw ćwiczeń przeciw koślawości kolan

1. Siad skrzyżny, dłonie na kolanach, ręce ugięte pod kątem prostym w stawie łokciowym. Ruch - spychanie kolan w dół ciężarem ciała i siłą uścisku rąk.
2. Siad skrzyżny. Ruch - wstawanie z nogami skrzyżowanymi.
3. Siedząc głęboko na krześle, między kolanami poduszczone, podudzie związane. Ruch - unoszenie nóg do poziomu - wytrzymać licząc do trzech.
4. W siadzie stopy podszwami opierają się o siebie, dłonie nachwytem obejmują grzbiet stóp. Ruch - rozpieranie kolan łokciami na zewnątrz z niewielkim opadem tułowia w przód.
5. Między kolanami umieszczona piłka. Ruch - skoki.
6. Stopa zamienia się w „gąbkę”. Ruch - mycie ciała „gąbką” - stopą.



Wizyta Emilki w Biedronkach



W drugiej połowie maja grupę Biedronek odwiedził niespodziewany gość – Emilka (empathy doll), która przyjechała do przedszkola wraz z panią psycholog Kaliną Lichtorowicz-Kozera ze SCWEW Laski. Pani Kalina przedstawiła Emilkę dzieciom i opowiedziała jej historię. Następnie Emilka wraz z przedszkolakami wysłuchała opowiadania Suzanne Lang pt.: „Szym Pansik ma zły humor”. Dzięki Szym Pansikowi i Emilce wszyscy dowiedzieli się, co to znaczy mieć zły humor, jak sobie z nim radzić i że każda emocja jest dobra, nawet ta dla nas trudna i nieprzyjemna. Dzieci i Emilka poznały również zwierzęta, które mieszkają w dżungli. Na koniec wszystkie Biedronki zaprosiły Emilkę do wspólnej zabawy ruchowej.

Pani psycholog wraz z Emilką przybyły do Biedronek w ramach realizowanego przez nasze przedszkole projektu unijnego i współpracy ze Specjalistycznym Centrum Wspierającym Edukację Włączającą (SCWEW). Pani Kalina podczas zajęć modelowych zapoznała panią Emilię z nową metodą pracy z dziećmi i przybliżyła jej koncepcję Lalek Terapeutycznych Empathy Dolls. Metoda ta skupia się na spersonalizowanym wspomaganie rozwoju dziecka oraz konieczności doskonalenia jego umiejętności w jak najbardziej przyjaznej atmosferze. Wspieranie fundamentalnej potrzeby obserwacji, empatii. Mirroring, eye contact, dotyk, zapach, dźwięk – wielozmysłowe możliwości komunikacji i kontaktu terapeutycznego. Unikalne podejście, skupia się nie tylko na indywidualnym rozwoju i terapii dziecka, ale zwraca uwagę na potrzebę ciągłego rozwoju kompetencji nauczycieli, rodziców, terapeutów, opiekunów poprzez budowanie pozytywnych relacji z dzieckiem i wzajemnych. Empathy Dolls - lalki terapeutyczne wspierają między innymi dzieci z Ukrainy / w zabawie, komunikacji, terapii traumy /.



Iwona Blanc – terapeuta pedagogiczny, koordynator SCWEW